Nr. 4. Mikołów, dnia 24. Stycznia 1931 r. Rok VII.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

GAZETA MIKOŁOWSKA

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

Niemiecki atak na Polskę w Genewie.

Oddawna zapowiadane skargi niemieckie i pogróżki uzyskały ostatecznie posłuchanie przed forum Ligi Narodów. Atak niemiecki na Polskę wzbudza wielkie zainteresowanie wśród międzynarodowych sfer politycznych. Największe niewątpliwie zainteresowanie okazuje prasa niemiecka jak i polska, starając się swoim wpływem przychylnie usposobić opinję publiczną dla ciężkiej walki, jaka toczy się w Genewie.

Przemówienie dra Curtiusa.

Po krótkiem zreferowaniu skarg mniejszościowych przez reprezentanta Japonji zabrał zaraz głos dr. Curtius. Chcąc sobie przychylnie usposobić grono przedstawicieli narodów p. Curtius zaczął na wstępie wychwalać niemiecką politykę mniejszościową.

Dalej w samej mowie Curtius bronił szeroko lojalności mniejszości niemieckiej.

Pozatem mowa niemiecka zawierała znane już skargi na teror wyborczy przeciw Niemcom, przyczem p. Curtius pozwolił sobie na niesłychaną aluzję, wtrącając się do ściśle wewnętrznych spraw Polski. (Sprawa pacyfikacji Małopolski Wsch. — Przyp. Red.).

Odpowiadając na zarzut Polski co do tendencyj rewizjonistycznych Niemiec Curtius miał czoło oświadczyć: „Rzeczy te są znane na całym świecie. Jestem daleki od tego, ażeby chcieć je osłabić w jakimkolwiek kierunku Również tu nie wypieram się ich".

W dalszym ciągu Curtius oświadczył, że naród niemiecki dąży do tych celów (mowa o rewizji granic) tylko drogami pokojowemi. Dla Polski i dla całego świata pozostanie oświadczenie Curtiusa ważnym dokumentem, że Niemcy nie mają zamiaru zrezygnować ze swej polityki gwałcenia pokoju na Wschodzie Europy.

W końcu przemówienia, jak już przepowiadaliśmy, p. Curtius nie stawiał żadnych konkretnych żądań lub też postulatów. Wskazał tylko na to, ażeby Rada zastanowiła się, jakby można uniemożliwić takie wypadki w przyszłości i czy zarządzenia, przedsięwzięte przez rząd polski, są wystarczające.

Min. Zaleski odpiera ataki.

Bezpośrednio po przemówieniu dr. Curtiusa zabrał głos Min. Zaleski, przedstawiając bezpodstawność zarzutów niemieckich i z całą otwartością wykazał prawdziwe tendencje rządu niemieckiego.

Treviranus wywołał burzę.

Na wstępie swego przemówienia min. Zaleski zajął się ogólnemi uwagami nad sprawą mniejszości, stwierdzając, że ochrona mniejszości ma się przedewszystkiem przyczynić do stworzenia podstaw zgodnego współżycia między mniejszością a większością.

Następnie min. Zaleski zwrócił uwagę na notę Volksbundu. Nota Volksbundu, jak czytamy, wskazuje na to, że od września 1928 aż do października 1930 r. nastąpiło polepszenie w stosunkach między mniejszością niemiecką a większością polską.

Dlaczego nastąpiło naraz to pogorszenie? pyta min. Zaleski. — i tu wracamy ponownie do tekstu skargi Volksbundu. Dowiadujemy się, że była tym powodem słynna mowa wyborcza Treviranusa w r. 1930, która wywołała w Polsce wielkie poruszenie. Oto istota zagadnienia. Górny Śląsk mimo wiekowej rozłąki, zachował wiernie swój charakter narodowy.

Min. Zaleski wskazuje w dalszym ciągu na to, że rząd polski sam musi uspokajać ludność Śląska, wzburzoną propagandą niemiecką. — Pierwszym naszym obowiązkiem jest stworzyć atmosferę pokoju i stabilizacji międzynarodowej, korzystną dla współpracy mniejszości z państwem, w którem żyją. Należy mniejszość chronić przed wszystkiemi groźbami, stojącemi na drodze, czyli mówiąc jednem słowem, należy chronić mniejszość przeciw zawodowym opiekunom.

O naruszalności granic Polski nie może być mowy.

P. Curtius powiedział, że nie zapiera się mów, zwróconych przeciw nienaruszalności granic polskich. Nie mam tu potrzeby do podkreślenia, że nienaruszalność terytorjalna Polski jest poza wszelką dyskusją. Deklaracje w tym rodzaju, którą słyszeliśmy, mogą tylko pogorszyć stosunki i oddają bardzo złą usługę sprawie mniejszości.

Ktoś obecny na debacie dzisiejszej mógłby — ciągnął dalej min. Zaleski — na podstawie wywodów niemieckiego ministra mieć wrażenie, że po drugiej stronie granicy, albo niema wogóle ludności polskiej, albo też, że ta ludność żyje w warunkach, które nie pozostawiają nic do życzenia.

Po tej i tamtej stronie granicy.

Lecz lud polski na Śląsku wie doskonale, czego ma się trzymać. Wie, że na 542.508 Polaków na Śląsku niemieckim istnieje tylko 28 szkół polskich,

podczas gdy 280.000 Niemców na Śląsku polskim posiada 84 szkół niemieckich. Wie, że niema ani jednej szkoły średniej polskiej w Niemczech, podczas gdy takich szkół 13-cie istnieje na Śląsku polskim. Lud wie dalej, że ludność polska w Niemczech, poza Górnym Śląskiem, pozbawiona jest wogóle ochrony międzynarodowej. Min. Zaleski wskazał na to, jaka nierówność panuje w traktowaniu spraw mniejszościowych w Polsce i w Niemczech.

W dalszym ciągu min. Zaleski przeszedł do samej skargi Volksbundu i złożył deklarację, że rząd polski wcale nie przeczy, jakoby nie zaszedł szereg wypadków pożałowania godnych. Ale te wypadki, które cytuje petycja Volksbundu wszystkie znajdują się przed sądem.

Dalej mówca przedstawił szczegółowe zarządzenia, przedsięwzięte przez rząd polski celem przekazania winnych sądom do ukarania ich.

Są to — mówi min. Zaleski — kroki przedsięwzięte przez rząd polski przed skargą niemiecką.

O walce wyborczej.

Przy tej sposobności min. Zaleski wskazał na tło, na jakiem rozgrywała się walka wyborcza w Polsce, podkreślając, iż walka ta była szczególnie zażarta, miała taki charakter namiętności jakiego nie było przy wyborach poprzednich.

Czy można tu jednak zauważyć jednolity front przeciw mniejszości niemieckiej, walki polskości z germanizmem? Nie. Element polityczny przeważał w tej walce wyborczej nad elementem narodowościowym. Nie widać tutaj nigdzie tendencyjnej walki przeciw mniejszości niemieckiej w Polsce. Ponad 300 zebrań, urządzonych przez mniejszość niemiecką, odbyły się w zupełnym spokoju. Czy to jest teror? Sytuacja w tym względzie w innych państwach jest o wiele mniej korzystna.

A ponieważ jest mowa o mniejszości niemieckiej, weźmy np. wybory w Niemczech. Czy wybory w Niemczech odbyły się w atmosferze spokoju i zgody? Czy przeciwnicy polityczni wymieniali tam tylko zdania przyjaźni i słowa uprzejmości? Według mych informacyj dużo trupów było wynikiem wyborów niemieckich. Dysproporcja między wypadkami na Śląsku a interpretacją, jaką zamierza się im dać — czyż może ona być bardziej widoczna?

Prawda, były wypadki ciężkie, było dwóch zabitych, ale to nie są członkowie mniejszości, to są członkowie większości, którzy zostali zabici. Trybunały wydały wyrok w tej sprawie.

Dalej Min. Zaleski omówił szczegółowo znane skargi Volksbundu, a końcową część swej mowy poświęcił zarzutom przeciw organizacji Związku Powstańców.

Kończąc swe przemówienie, min. Zaleski wskazał na tradycje Polski, najbardziej liberalnego traktowania mniejszości i oświadczył, że cała Polska uważa, iż jest zadaniem humanitaryzmu i nakazem zdrowej polityki i racji stanu ułatwić ostatecznie pogodzenie mniejszości niemieckiej z większością polską. „Wszystko, co będzie w naszej mocy, to zrobimy. Rząd polski wyzyska wszelkie możliwości, ażeby na G. Śląsku panował spokój i wystąpi bezwzględnie przeciw burzycielom pokoju, z którejkolwiek są oni strony".

Odroczenie dyskusji.

Po przemówieniu Min. Zaleskiego posiedzenie zostało zamknięte — dyskusję odłożono do następnego dnia. Następnego dnia dyskusja nad sprawą górnośląską została bez podania powodów odroczona.

Termin dalszej dyskusji nad sprawą górnośląską nie został jeszcze ustalony. Prawdopodobnie odroczenie nastąpiło w tym celu, by dać poszczególnym delegacjom możność przeprowadzenia poufnych rokowań w tej sprawie.

Co mówi prasa genewska.

Posiedzenie mniejszościowe Rady Ligi Narodów jest żywo komentowane tak w dziennikach, jak i w kuluarach Ligi Narodów. Uwagi prasy szwajcarskiej są bardzo przychylne dla mowy min. Zaleskiego. Zbliżony do kół Ligi „Journal de Geneve", jak również drugi dziennik „Suisse", zaopatrują dwukrotne przemówienia ministra Zaleskiego przychylnymi komentarzami, z których wynika, że wystąpienie polskiego ministra odbiło się dodatniem echem w opinji światowej. Również „Züricher Zeitung" podkreśla doskonałą taktykę min. Zaleskiego.

Co wynikło z całej dyskusji?

Min. Curtius znaduje się w chwili obecnej w impasie, gdyż min. Zaleski nie uchylał się od odpowiedzi w sprawie zajść na G. Śląsku, wobec czego wszelkie żądania p. Curtiusa są o tyle bezprzedmiotowe, że są właściwie wypełnione.

Raport przedstawiciela Japonji, który będzie zawierał ostateczne konkluzje, będzie gotowy z końcem tygodnia. Trudno przewidzieć, jaką znajdzie się kompromisową formułę, można jednak przypuszczać, że raport ograniczy się do stwierdzenia przyjęcia do wiadomości przez Radę zarządzeń rządu polskiego i wyrażenia życzenia, aby w przyszłości takie wypadki, jakie dały powód do zatargu, się nie powtórzyły.

Sprawa brzeska w komisji prawniczej Sejmu.

Na wtorkowem posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu obradowano nad wnioskiem klubu Narodowego w sprawie Brześcia, wniesionym na posiedzeniu Sejmu w dniu 16 grudnia r. z.

Referat i wnioski.

Sprawozdawca pos. Paschalski (BB.), omawiając po kolei cztery punkty, na jakie dzieli się uzasadnienie wniosku Kl. Narod., oświadczył, że punkt pierwszy, zarzucający dokonanie aresztu w porze nocnej i bez nakazu sądu, jest bezzasadny, gdyż prokuratorowi i policji służy prawo dokonywania aresztowaia każdej chwili, a 48-godzinny termin przedstawienia aresztowanym decyzji sądowej został zachowany. Punkt drugi, dotyczący umieszczenia aresztowanych w więzieniu wojskowem, nie może ulegać rozpatrzeniu przez komisję, bo w tej sprawie zadecydował już dwukrotnie sąd okręgowy a jego decyzje są ostateczne i komisja nie może uzurpować sobie prawa kwestjonowania słuszności decyzji sądu. Punkt trzeci, co do izolacji więźniów, jest również na terenie Sejmu niedopuszczalny, bo decyzja o zastosowaniu izolacji stanowi wyłączną i dyskrecjonalną władzę sędziego śledczego i aresztowani winni byli wnieść skargę na tę jego decyzję do sądu okręgowego — czego nie uczynili. Jeśli się zważy, że przeważna część uwięzionych była oskarżona z art. 100 i 101 k. k., które przewidują ciężkie więzienie od lat 10 do 15 a nawet karę śmierci, decyzja sędziego śledczego nabiera właściwego znaczenia. Punkt wreszcie czwarty, dotyczący postępowania wobec uwięzionych, nie opiera się na żadnych konkretnych faktach i nadawałby się raczej do interpelacji, gdyż tą drogą szybciej możnaby uzyskać oświadczenia Rządu. Na referenta włożono zadanie nie do wykonania, nie ma on bowiem możności sprawdzenia zarzutów, nie może prowadzić śledz-

twa. Więźniom przysługuje zwyczajna drogą sądowa dochodzenia swoich krzywd, a o zarzutach przeciwko oficerom Rząd został już zawiadomiony przez interpelację P. P. S., przeto komisja prawnicza sprawy tej rozpatrywać nie może. Wobec tego p. sprawozdawca stawił wniosek:

„Odrzuca się wniosek Klubu Narodowego w sprawie uwięzienia b. posłów i postępowania wobec nich w twierdzy w Brześciu, częściowo jako bezzasadny, częściowo jako niedopuszczalny, a to ze względu na kolizję z art. 77 Konstytucji" (O niezawisłości sądów. — Przyp. Red.)

Dyskusja.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Stanisław Stroński (Klub Narod.), oświadczając, że leży przepaść miedzy sielankowo-akademickiem sprawozdaniem p. Paschalskiego a potwornościami, stwierdzonemi we wniosku i interpelacji brzeskiej. Niesłusznie p. sprawozdawca zarzuca wnioskowi brak dostatecznych podstaw do przedłożenia sprawozdania: gdyby komisja była przyjęła wniosek Klubu Nar. o wybranie innego sprawozdawcy, ten byłby umiał spełnić powierzone sobie zadanie.

P. sprawozdawca nie próbował nawet przeskoczyć przez zupełnie jasne postanowienia prawne o niedopuszczalności trzymania więźniów cywilnych w więzieniu wojskowem i stosowania wobec nich nadzycząjnego regulaminu, zadowolił się tylko stwierdzeniem, że sąd okręgowy odrzucił zażalenia. Ale Jakubowski w Niemczech został skazany na śmierć także nie na jakiemś posiedzeniu gospodarczem, a mimo to okazało się, że decyzja sądu nie stanowiła jednak ostatniego słowa. P. sprawozdawca przedstawił wszystko, jako będące pod względem sądowym w zupełnym porządku, tymczasem oskarżenie pos. Dębskiego z 11 września 1930 zarzucało mu... organizowanie kongresu Centrolewu, gdy przecież wiadomo, że p. Dębski i St. Narodowe w kongresie nie uczestniczyli. O słynnym zaś regulaminie więziennym nie wspomniał p. Paschalski ani słowem.

Tu mówca oświadcza, że w Brześciu głodzono więźniów, drwiąc z nich, kiedy chcieli dokupywać sobie kawałek chleba dziennie. Jednemu z nich powiedział komendant: „Jeśliś taki zdechlak, nie zajmuj się polityką"! To też wszyscy byli wycieńczeni z głodu. Sprzątanie korytarza polegało na 2-godzinnem zamiataniu w przysiadzie, czego nikt nie potrafił wytrzymać. Następnie b. posłowie i b. ministrowie prowadzeni byli do ustępów, w rękę często krwawiącą z powodu odciśnięcia przy sprzątaniu, dostawali zwitek gałganów i czyścili w ustępie miskę oraz prowadzącą w dół rurę. Do udręki należały także t. zw. rewizje, w czasie których kazano więźniom rozbierać się i bito ich.

P. sprawozdawca zlekceważył całkowicie to odosobnienie więźniów i nieścisłe jest jego twierdzenie, jakoby nie skarżyli się oni, bo p. Dubois żądał widzenia się z obrońcą, a tak samo inni. Były także kary zamknięcia osobnego w t. zw. ziemnicy lub ciemnicy. P. Korfanty został skazany na 5 dni owej ziemnicy za to, że lekarzowi mówił nie tylko o swojej chorobie ale także zgłosił mu, że p. Lieberman jest chory. P. Kiernik za przywitanie w przechodzie pos. Sawickiego został wtrącony do ciemnicy, w której zemdlał w nocy. Gdy p. Lieberman wspomniał, że więźniowie nie dostają książek, wytoczono mu sprawę, a przy przesłuchaniu w gronie wielu oficerów padały okrzyki: „On zawsze fałszywie oskarża, on fałszywie oskarżył Czechowicza i t. p.".

Więźniowie byli bici. Poza biciem pp. Liebermana i Popiela, dokładnie przedstawionem w interpelacji, mówca przytacza jeszcze inne wypadki.

Jak bito więźniów.

I tak 11 września p. Bagiński, wezwany na korytarz dla oddania dokumentu, wręczonego mu przedtem przez sędziego, został uderzony w twarz przez oficera.

Dnia 6 października pos. Korfanty wezwany został przez żołnierza, aby wyniósł kubeł do ustępu, gdzie poszedł za nim oficer, który tak uderzył go cztery razy pięścią w twarz, a następnie pchnął na ścianę, że pos. Korfanty doznał wstrząśnienia nerwowego, które mu się dłuższy czas powtarzało. Potem wtrącono go do osobnej celi, a gdy nazajutrz umieszczono go w celi z pos. Popielem, ten widział ślady uderzeń na twarzy pos. Korfantego.

W nocy z 11 na 12 października p. Aleksander Dębski został sprowadzony na dół równocześnie z innymi posłami. Następnie inni wrócili na górę. Po pół godzinie usłyszał kroki z korytarza, zgaszono światło w jego celi, weszło trzech ludzi, z których jeden uderzył go w głowę tak, że upadł na łóżko. Rozebrano go, nałożono na plecy mokrą płachtę i zaczęto bić jakąś pałką. Wówczas weszła czwarta osoba — oficer, którego głos poznał p. Dębski — a gdy bijący liczyli uderzenia, on wołał: „Za Marszałka, za Gdynię, za Obóz Wielkiej Polski"! Doliczono około 30 uderzeń i p. Dębski pod koniec zemdlał. Na drugi dzień ślady uderzeń, które zostały z powodu zsunięcia się płachty, widział pos. Pragier. Oprócz tego p. Dębski zawiadomił o biciu oficera inspekcyjnego i pokazał ślady uderzeń lekarzowi, który jednak odwrócił się, mówiąc, że na to lekarstwa niema — jodyna byłaby za ostra, wystarczy zimna woda. Oficer, który przyszedł do lekarza wraz z p. Dębskim, wyszedł szybko, gdy p. Dębski pokazał ślady uderzeń.

A wreszcie słynna noc z 11 listopada. Więźniowie zostali sprowadzeni na dół, do osobnych cel. Strzałami z rewolweru i jękami wywoływano w nich wrażenie, że to są już rzeczy ostateczne. Wówczas zbity został przy t. zw. rewizji Bagiński i Korfanty. A do celi p. Liebermana wrócił w pewnej chwili poseł ruski p. Kohut i odwrócił się od niego, nie chcąc nic mówić, tak że dopiero po pewnym czasie spostrzegł p. Lieberman straszliwe pręgi na jego twarzy i dowiedział się, że został w celi w zamknięciu obity w ten sposób przez kapitana, który mu zabronił zasłaniać się w obecności drugiego kapitana.

Więźniowie wyszli z Brześcia ze złamanem zdrowiem.

Nie wszystkie więzienia wojskowe są takie. Mówca przytacza ze wspomnień p. Walerego Sławka z r. 1917 ustęp o „znośnych warunkach internowania i wiktu" w więzieniu niemieckim, a z książki p. Józefa Piłsudskiego wspomnienie o pewnym generale niemieckim w więzieniu magdeburskiem, który „oświadczył mi z całą otwartością, że zaprotestował stanowczo przeciw temu, aby w twierdzy, którą on dowodzi, postępowano z którymkolwiek z więźniów wbrew prawu pruskiemu".

Więźniowie zawiadamiali p. sędziego Demanta zarówno o głodzie jak i biciu, m. in. skarżyli się pp.: Korfanty, Dębski, Kiernik, Lieberman. A p. Demant za każdym razem robił minę, jakby... pierwszy raz o czemś takiem się dowiadywał.

Ocena sprawy.

Od początku sprawa brzeska przedstawia się niejasno pod względem odpowiedzialności. P. Premjer Piłsudski oświadczył w wywiadzie swoim, że to on kazał aresztować, wybrał poszczególne sprawy, odbierał meldunki z więzienia. Jednak w takiej sprawie Minister Sprawiedliwości jest odpowiedzialny bezpośrednio i niesłuszne

jest stanowisko p. Supińskiego, który w Kole Prawników przedstawiał, że oskarżenie pp. Cara i Michałowskiego byłoby niesłuszne, gdyż wszystko działo się w zależności nie od nich, ale od p. Ministra Spraw Wojskowych. Również w więzieniu powoływali się oficerowie na rozkaz p. Marszałka Piłsudskiego.

Brześć — kończy pos. Stroński — od początku do końca stanowi całość. W tem „więzieniu śledczem" najmniej było — śledztwa. A najwięcej — męki. I niepodobna nie mieć przekonania, że — na to właśnie był Brześć. Jakikolwiek będzie przebieg sprawy, my dajemy teraz obraz prawdy. Z dumą mówimy, że znamy ją od więźniów: bo w Polsce jest tradycja, że się wierzy więźniom politycznym.

Dlaczego ks. Prymas Polski w początku października 1930 r. pierwszy zwracał uwagę p. Prezydenta Rzplitej na niebezpieczeństwa sprawy brzeskiej? Dlaczego świat naukowy wystąpił w tej sprawie? Między podpisanymi jest ogromna przewaga ludzi niezwiązanych ze stronnictwami. A jednak profesorowie krakowscy nazwali Brześć hańbą 20 wieku, a prof. M. Zdziechowski, b. kandydat p. Piłsudskiego na Prezydenta Rzplitej po przewrocie majowym, oświadczył, że wystąpienia profesorów były odruchem sumienia, wywołanym troską o moralny byt narodu.

Następnie przemówił poseł Tempka z Ch D., pos. Czernicki z klubu chłopskiego, uzasadniali oni i rozwijali wniosek klubu Narodowego.

W odpowiedzi na stawiane zarzuty Min. Michałowski przyznał słuszność wywodom referenta i stwierdził, że droga zgłaszania zażaleń na działalność władz za pośrednictwem Sejmu nie jest drogą i nie może się przyczynić ani do szybszego załatwienia ani do należytego wyjaśnienia sprawy, wobec czego wnosi o odrzucenie wniosku.

Oświadczenie p. Ministra wywołało zrozumiałą wrzawę.

Na popołudniowem posiedzeniu tejże komisji przyszło po krótkiej dyskusji do głosowania — wniosek został odrzucony 17 głosami przeciwko 13.

Takie potraktowanie sprawy przez Min. Sprawiedliwości dało jasny dowód, że „Brześcia" na drodze parlamentarnej załatwić nie będzie można — pozostaje więc wobec tego droga sądowa. Sprawa ulega znowu dalszej zwłoce a może właśnie o to chodzi?

Obrady budżetowe.

Dyskusja budżetowa w komisji sejmowej rozwija się nieomal ściśle po linjach, jakie można było przewidzieć przed jej rozpoczęciem, t. zn. zdąża do poczynienia wszelkich możliwych oszczędności — bez naruszenia zasadniczej struktury budżetu oraz bez atakowania pozycyj istotnych. Oszczędności czynione są w miarę możności równomiernie, ze szczególnem uwzględnieniem drugoplanowych i reprezentacyjnych. W chwili obecnej trudno sobie zdać sprawę z tego, ile oszczędności te dadzą w stosunku do całego budżetu, oraz czy kwota okrojeń okaże się wystarczającą.

Budżet Min. Robót Publicznych.

Sprawozdawca poseł Pączek przedstawił preliminowany budżet tego Ministerstwa stwierdzając, że jest mniejszy niż w r. ub. W szczególności zmniejszono wydatki na odbudowę kraju, trzeba było także odłożyć roboty wodne na Sole i ukończenie wodociągu górnośląskiego, a regulację Wisły ograniczyć do najpilniejszych rzeczy, zanim osobna ustawa, która będzie niebawem wniesiona, nie ureguluje tej sprawy. Uchwalenie świeżo wniesionego projektu rządowego o funduszu drogowym poprawiłoby sytuację, obecnie bowiem pod względem budowy dróg cofamy się. Referent zaproponował obcięcie różnych pozycyj łącznie na 2 milj. zł.

W dyskusji wytykano ogólnie brak aktywności co do zatrudniania bezrobotnych i do rozwiązania kwestji mieszkaniowej, pozatem poruszana była żywo kwestja naszych dróg. Posel Czetwertyński z klubu Nar. stwierdził, że w stosunku do kurczącego się życia gospodarczego przybraliśmy tempo za szybkie, prace powinny być więcej dostosowane do środków. Min. Neuge-

M. KONOPNICKA.

NIEMCZAKI.

— Jak wody! jak wody, tak to dziecko tej buzi daje! Nic nie żałuje! — woła zachwycona niania, pragnąc choć część powszechnej uwagi zwrócić na swoją pieszczotkę.

Ale stary pan, we drzwiach za wszystkimi stojący nie zrobił kroku naprzód, tylko pykając fajkę i dmuchając w wąsy, patrzył na malców z pod brwi siwych, zsuniętych, krzaczastych.

— No, jakże, wuju! — zwrócił się do niego gospodarz. — Jakże się wujowi chłopaki wydają? Zuhy, co? Taką drogę, i sami przebyli!

— At! — machnął ręką zapytany — wsadzili ich, jak lalki w pudło, to i przyjechali.

— No, ale ładne chłopaki? sprytne? dobrze ułożone?

— Niemczaki! — odrzekł na to stary pan, i odąwszy wargi, rękę tylko wyciągnął do pocałowania chłopcom, których w tej chwili właśnie gospodyni podprowadziła do dziadka. Poczem cofnął się i drzwi pokoju swego zamknął.

— Jakże ci na imię, kochanie? — spytała gospodyni serdecznym głosem, chcąc zatrzeć wrażenie tego powitania.

Okazało się, że chłopiec nie bardzo wie, o co go pytają. Powszechne zdziwienie. Więc nie umie po polsku? Coś nie coś umie, ale nie tyle, żeby się rozmówić. Umie pacierz, umie nazwać ziemię i wieś, w której się urodziła matka, umie nawet wymówić nazwisko jej panieńskie, nazwisko dziadka. Ale i to wszystko kaleczy... Jakże? Mama cały dzień w sklepie, ojciec w kantorze, a służąca — niemka.

Tak i tak dowiedziano się nareszcie, że starszemu na imię Gustaw, a młodszemu Henryk. Imiona te przyjęto wprawdzie do wiadomości, ale się niemi jakoś nie posługiwano.

Natomiast przylgnęła do nich szczelnie i odrazu nazwa, nadana przez dziadka: „Niemczaki".

Dzieci chwyciły to pierwsze, za dziećmi służba, gospodarze też jakoś to przyjęli, dość, że w całym dworze, ba, we wsi, nikt chłopców nie nazywał inaczej:

— Niemczaki, na obiad!

— Niemczaki, chcecie mleka?

— Niemczaki, spać!

Prawie też, że i nie było o co więcej wołać. Chłopaki były karne, łagodne, uprzejme, wesołe, a tak się pilnowały wzajem we wszelkiem porządku, jakby tego i bona lepiej nie zrobiła. To też nazwa: „Niemczaki" nie miała w sobie nic wzgardliwego, nic nieprzyjaznego. Raz wraz owszem powtarzano domowym dzieciom:

— Patrzcie, jak to Niemczaki mają czyste ręce! Widzicie, jak to starszy

bauer odpowiedział szczegółowo na wszystkie momenty podniesione w dyskusji i zapewnił w sprawie mieszkaniowej, że pomoc budżetowa będzie w roku przyszłym niemniejsza niż w poprzednich.

Sprawozdawca pos. Pączek sprzeciwił się wszystkim poprawkom i dyskusję nad temi sprawami chwilowo zamknięto.

Budżet Min. Wyznań R. i Oświecenia P.

W dniu wtorkowym Sejmowa Komisja budżetowa przystąpiła do głosowania nad wnioskami, zgłoszonemi w związku z budżetem ministerstwa wyznań relig. i oświecenia publicznego.

Głosami większości rządowej odrzucono wszystkie poprawki zgłoszone przez Klub. Narod., PPS. i Klub chłopski.

Przyjęto natomiast głosami większości rządowej wszystkie wnioski, zgłoszone przez referenta w porozumieniu z rządem.

Wnioski te zmierzają do licznych, a niejednokrotnie dość znacznych redukcyj pozycyj budżetu oświaty, które noszą najboleśniejszy charakter przy skreśleniach w dziale wyższych zakładów naukowych.

I tak w dziale ich m. in. zmniejszono o 600.000 dotacje naukowe, o 52.000 stypendja, o 25.000 wychowanie fizyczne młodzieży akademickiej i o 30.000 organizacje studjów w języku ukraińskim. Dalej zniżono o 46.000 muzea i bibljoteki, o 800.000 zasiłki dla uczonych i instytucyj, o 50.000 zjazdy i kongresy, o 300.000 propagandę artystyczną i o 77.000 zakup i konserwację dzieł sztuki i zabytków.

Budżet ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Również we wtorek przystąpiła Komisja do rozpatrzenia budżetu Min. Przemysłu i Handlu na podstawie referatu, przedstawionego przez pos. Minkowskiego (BB.).

Referent omówił sytuację obecną w poszczególnych dziedzinach przemysłu i przedłożył szereg wniosków oszczędnościowych.

W dyskusji zabierali głos posłowie opozycji Gruszczyński (Ch. D.), Jasnikowicz (kl. Nar.), Chądzyński (NPR.) i Zaręba (PPS.), którzy poddali ostrej krytyce politykę rządu w stosunku do przemysłu i handlu, oraz poseł Hołyński (BB.), który usiłował bronić rządowego przedłożenia budżetowego.

Po długiem przemówieniu ministra Prystora, poczem zabrało jeszcze głos kilku posłów, obrady nad preliminarzem ministerstwa przemysłu i handlu zakończono.

Burzliwe obrady nad budżetem Min. Sprawiedliwości.

Pos. Seidler (BB.) jako referent omówił prace kodyfikacyjne i unifikacyjne Ministerstwa, zaznaczając, że te ostatnie siłą rzeczy zajmą jeszcze długi okres czasu, następnie poruszył niewystarczalność etatów sędziowskich i wynikłe stąd zaleganie spraw (trzebaby 300 nowych etatów, co jest oczywiście ze względów budżetowych niewykonalne), w kwestji przepełnienia adwokatury w Małopolsce wypowiedział się za normowaniem przez Ministerstwo liczby adwokatów, wreszcie zreferował stan więziennictwa.

Omawiając preleminarz wydatków Ministerstwa, podkreślił niemożność oszczędności personalnych i wielkie oszczędności dokonane w wydatkach rzeczowych.

Zaraz po referacie wystąpiły stronnictwa opozycyjne z deklaracją, iż wypowiadają się przeciwko przyjęciu budżetu tego Ministerstwa, gdyż ponosi ono główną winę w sprawie brzeskiej. Podniosły się ostre głosy przeciw Min. Michałowskiemu, w odpowiedzi na co były prokurator oświadczył, że nie zamierza odpowiadać na ataki. Przemówienie Ministra wywołało wielką wrzawę; posłowie opozycyjni opuścili salę obrad, poczem wystosowali list do posła Byrka jako przewodniczącego stwierdzający:

1. że sposób aresztowania i traktowania więźniów brzeskich niezgodny nie tylko z prawem, lecz i z moralnością narodu chrześcijańskiego, wstrząsnął sumieniem całej Polski i wymaga bezzwłocznego wyjaśnienia ze strony Rządu oraz ukarania winnych — bowiem jedynie to może dać satysfakcję obrażonemu sumieniu Narodu i zapobiec dalszej szkodzie dobrego imienia Polski w opinji świata;

2. że dramat brzeski, stwierdzający, iż Ministerstwo Sprawiedliwości nie umiało sprostać swemu obowiązkowi obrony prawa i sprawiedliwości zmusza wyżej wskazane stronnictwa

---

Niemczak młodszemu nosek obciera? Patrzcie, jakie Niemczaki zgodne, jak się nie biją, nie kłócą! Czemu to wy nie jesteście tak, jak Niemczaki, posłuszne i grzeczne?

Chłopcy też do tej nazwy jakoś przywykli, i tak do nich, jak skóra przyrosła.

Minął miesiąc, minął drugi — Niemczaki, lubo z silnym akcentem, wcale nieźle po polsku szczebiotać zaczęli, przez co się jeszcze milsi, jeszcze bliżsi uczynili. Niemczaki przecież zostali. Co do dziadka, ten zawsze na nich patrzył mrocznie. On sam czuł ciągle i pamiętał tę obcość ich rodu; on sam utrzymywał rozdział między sobą a wnukami; on sam też jeden w całym domu nadawał tej nazwie „Niemczaki" coś wzgardliwego. Domowych chłopców, którzy mu byli jako żerdź po płocie, na kolana brał, piosenki im stare gwizdał, myśliwskim swoim rogiem bawić się dawał. Czajki, wygrzewającej się na słońcu, dosiadać i targać za uszy nie bronił, ale Niemczakom — wara! Zdaleka tylko patrzeć na to musiały. Im nic nie było wolno. Co gorsza, wyłączone były z „Instrukcyj". Instrukcją nazywał stary pan ćwiczenia swego pomysłu, rodzaj mustry, w której chłopcy to nosiły kije jak strzelby, maszerując dokoła klombów, to uderzały niemi na płoty jak bagnetami, to machały, broniąc się i atakując jak szpadą, to ciskały jak oszczepem, wszystko podług swego czasu, bo każdy dzień miał inne prawidła.

Nieprzypuszczone do „Instrukcji" Niemczaki, stały tymczasem zdaleka, miłosiernie patrząc i zazdroszcząc w duchu.

Starszy szczególniej, aż rumieńców dostawał na delikatnej twarzyczce, z taką pożądliwością na ćwiczenia patrzył.

Widziała to gospodyni i żal jej było dzieci.

— A czemuż to wuj Niemczaków nie weźmie do mustry? — rzecze raz i drugi.

— A im to na co? — odbruknął stary pan gniewnie. a pomiarkowawszy się, dodał:

— Za słabi są na taką „Instrukcję" Ręce jak patyki, nogi jak trzcinki, jeszczeby się to połamało do djaska.

O tych rękach jak patyki i nogach jak trzcinkach, mówiło się — ot, aby mówić. Chłopaczki bowiem, harcując przez parę miesięcy po łąkach i polach, ogorzały, wzmocniały, zjędrniały nad podziw. Niechętne tylko oczy dziada nie chciały widzieć tego.

Nie o to mu też w gruncie rzeczy szło.

— Co w takich Niemczakach może być męskiego, rycerskiego, dziarskiego, szlachetnego, obywatelskiego, coby rozwijać warto? Z łokcia to wyrosło i do łokcia pójdzie — ot co!

do głosowania przeciw budżetowi Min. Sprawiedliwości.

Jeśli chodzi o budżet, został on przyjęty przez stronnictwa rządowe w formie przedstawionej przez referenta.

Budżet Min. Reform Rolnych.

Dyskusję nad budżetem Min. Reform Rolnych poprzedziła mowa min. Połczyńskiego, trzygodzinne rozważania tegoż dotyczyły przeważnie problemów ogólnych; naważniejszem jednak jest, stwierdził p. Minister, aby rolnictwo nie traktowało sytuacji zbyt nerwowo i nie poddawało się autosugestji o bezowocności dalszej walki. Referent pos. Stroynowski (B.B.) omówiwszy problemy kredytowe zreferował sam budżet; budżet jest o 17% niższy.

Obniżono zwłaszcza wydatki na popieranie produkcji rolnej (przeszło o 7 milj.), gdyż Rząd stosuje obecnie inne środki wzmożenia produkcji, nadto zmniejszyły się także o 2 milj. zasiłki meljoracyjne, natomiast zasiłki weterynaryjne zwiększono o 1½ miljona. Pozatem dokonano redukcji na 2½ miljona zł.

Dyskusja toczyła się w ramach zupełnie rzeczowych, traktując o bolączkach życia gospodarczego. Ponieważ panowała zgodność poglądów, dyskusję nad tym resortem zakończono.

Budżet Min. Spraw Zagranicznych.

W porównaniu z preliminarzem zeszłorocznym budżet ten mniejszy jest w dochodach o 1,8 milj., w wydatkach o 0,9 milj., nadto wydatki są preliminowane niżej o 4 milj. od rzeczywistych w roku 1928—29. Przedstawiając pracę nad kompresją wydatków, p. Wiceminister płk. Beck podkreślił trudność dokonywania w tym resorcie oszczędności wskutek samego charakteru jego prac, które w latach powojennych uległy znacznej ewolucji i dziś polegają nietylko na pośrednictwie politycznem, ale na funkcji codziennego łącznika między najróżnorodniejszemi dziedzinami życia państwowego i społecznego w Polsce i zagranicą.

Sprawozdawca pos. Dyboski (BB.), omawiał obszernie zagadnienie propagandy zagranicznej, w szczególności w dziedzinie zjazdów naukowych i propagandy drukiem oraz sportu, zwrócił uwagę na niewyzyskanie przez Polskę możliwości w zagranicznych targach międzynarodowych oraz wystawach. Przechodząc do poszczególnych pozycyj budżetu, zaznaczył m. in., że na podróże służbowe preliminowano o 100 tysięcy zł. więcej wskutek podwyżki taryf kolejowych i djet urzędników i że konieczne okazały się dwie nowe placówki: poselstwo i konsulat w Kairze oraz konsulat Unji Południowo-Afrykańskiej. W porozumieniu z Rządem stawia wniosek o zmniejszenie szeregu pozycyj na łączną kwotę 800 tysięcy zł., tak, że wydatki będą wynosiły 51,1 milj. zł.

Kredyty dodatkowe i budżet Prez. Rady Ministrów.

Na środowem posiedzeniu komisja budżetowa podjęła rozprawę nad projektami ustaw o kredytach dodatkowych, mianowicie chodziło o uzupełnienie prowizorjum budżetowego za czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r. o dodatkowe kredyty na rok 1927-28 (Kredyty Czechowiczowskie) i o kredyty dodatkowe na r. 1928-29.

Pozatem komisja obradowała nad budżetem Prezydjum Rady Min. i Min. Poczt i Telegrafów, poprawek wielkich nie zgłoszono, gdyż budżety już i tak są jaknajoszczędniej skonstruowane.

Budżet Prezydenta Rzplitej i Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Na czwartkowem posiedzeniu komisji budżetowej omawiano budżet Prezydenta Rzplitej:

Dochody preliminowane są obecnie o 216 tys. wyżej, a wydatki o 678,896 niżej niż za rok ubiegły.

Na dochody składa się głównie wpływ ze zwiedzania urządzeń reprezentacyjnych. Przewidziany jest wpływ 159.000 zł. z tego tytułu. Kwota z roku na rok wzrasta. W wydatkach uposażenie p. Prezydenta przewiduje się w kwocie niezmienionej. Kancelarja cywilna złoży rządowi projekt ustawy o uposażeniu Prezydenta. Budżet niniejszy opracowany był w lecie 1930 r. Wobec jednak ciężkiego stanu ekonomicznego, p. Prezydent polecił dokonać redukcji preliminowanych wydatków. Referent wnosi więc szereg wniosków o redukcje łącznie na sumę 316.000 zł.

Na posiedzeniu popołudniowem podjęła komisja rozprawę nad budżetem ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Budżet referuje pos. Goetel, który na wstępie stwierdza, że budżet ten jest wybitnie rozchodowy, gdyż dochody jego wynoszą zaledwie 1 proc. wydatków, a wydatki ministerstwa wynoszą 3.32 proc. ogółu wydatków państwa. Referent następnie w kilkugodzinnem przemówieniu omawia wszystkie działy ministerstwa pracy zarówno pod względem ustawodawczym, organizacyjnym i administracyjnym, poruszając szeroko sprawę bezrobocia i bezrobotnych, których w dniu 1 stycznia było 303.000.

W sejmowej komisji administracyjnej.

Duże zainteresowanie budziły obrady sejmowej komisji administracyjnej, poświęcone wnioskowi kl. Ukraińskiego w sprawie tak zw. pacyfikacji Małopolski Wsch. Wnioski referował przedstawiciel większości rządowej poseł Zdzisław Stroński, który sprzeciwił się wnioskom ukraińskim i przedłożył ze swej strony wniosek następujący: „Sejm uznaje za uzasadnione i konieczne zarządzenie władz państwowych na terenie trzech województw, Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego, wydane na zabezpieczenie obrony całej ludności, zamieszkałej na terenie tych województw, przed atakami teroru, niszczenia w przeważnej części mienia osobistego i częściowo państwowego, przed zagrożeniem życiu ludzkiemu, i nie widzi potrzeby wysłania specjalnej komisji sejmowej dla zbadania tych spraw, ponieważ sprawa została w dostateczny sposób wyjaśniona przez oświadczenie rządu.

Plenarne posiedzenie Sejmu i Senatu.

Najbliższe posiedzenie Sejmu wyznaczono na poniedziałek 26 b. m. dla załatwienia spraw, które zostały przeprowadzone w komisjach, przedewszystkiem projektów ustaw ratyfikacyjnych, dotyczących umów międzynarodowych.

Na poniedziałek 26 bm. zwołane zostało plenarne posiedzenie Senatu. Na porządku obrad wybór czterech członków Trybunału Stanu i uchwalenie przez Sejm ustaw w zakresie monopolu zapałczanego i pożyczki zapałczanej.

Co słychać zagranicą?

Ameryka.

Komuniści w Ameryce.

Po 8 miesiącach badań i dochodzeń śledczych w całych Stanach Zjednoczonych Komisja parlamentarna, wyłoniona do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie machinacyj komunistycznych, przedstawiła referat swój Izbie.

Komisja ta ocenia liczbę komunistów w Stanach w przybliżeniu na ok. 600 000. Referat zaleca radykalne środki i zarządzenia, celem sparaliżowania akcji komunistycznej w Ameryce.

Anglja.

Rewolta w obozie socjalistów angielskich.

Rewolta w obozie Partji Pracy przybrała ogromne rozmiary. Prowadzi grupa Mosleya, autora głośnego memorjału, w którym zaleca na okres przejściowy władzę dyktatorską w Anglji.

Mosley i jego polityczni przyjaciele przeprowadzają w całym kraju w lokalnych organizacjach socjalistycznych kampanję za swoim rewolucyjnym programem. Obecnie grupa Mosley'a przygotowuje generalny atak na rząd Mac Donalda w czasie posiedzenia egzekutywy Partji Pracy, uchodzącej za rodzaj trybunału dla ruchu socjalistycznego. Egzekutywa zbiera się dnia 28. b. m.

Strajk tkaczów.

Około 250 000 robotników wielkich fabryk tkackich w Lancashire opuściło swoje warsztaty. W przyszłą sobotę będzie wiadomy wynik plebiscytu, zorganizowanego pomiędzy robotnikami tkaczami, w którym mają zadecydować, czy godzą się na układy co do nowych warunków płacy na podstawie propozycyj przemysłowców, które polegają na zastąpieniu stopniowem warsztatu o 4 wrzecionach warsztatem o 8 wrzecionach. Jeden z dzienników oblicza, że lokaut ten przyniesie okręgowi przemysłowemu w Lancashire 2 miljonów funtów tygodniowo strat, pozbawi robotników setek tysięcy funtów płacy i narzuci państwu wydatek dodatkowy 150 000 funtów, jako odszkodowanie bezrobocia, przyczem przemysł węglowy również straci 60 000 funtów tygodniowo.

Francja.

Ciężkie chwile gabinetu francuskiego.

W chwili obecnej toczą się bardzo ważne dyskusje w Izbie deputowanych.

Deputowany opozycji Boyat interpeluje rząd Steega z powodu spekulacji zbożowej, jaka się rozpoczęła w związku z odezwą ministra rolnictwa Boreta.

Równocześnie prasa opozycyjna popiera ataki parlamentarne.

W ciągu ostatniego miesiąca cena zboża podskoczyła o 8 franków na kwintalu i już 14. stycznia osiągnęła pszenica cenę zalecaną przez ministra Boreta, 175 fr. za kwintal.

Dopiero ostre ataki prasy spowodowały zniżkę i to poważną, bo 4 franki na kwintalu.

Lewica, popierająca Steega, uderza na alarm, twierdząc, że b. premjer Tardieu zamierza przez wysunięcie sprawy zbożowej obalić rząd Steega. Krzyki te są oczywiście przesadzone, jednakże należy się liczyć z tem, że rząd Steega przeżywa obecnie ciężkie chwile.

Niemcy.

Oficjalna nominacja nowego posła niemieckiego w Warszawie.

Po udzieleniu przez rząd polski agrement nowemu posłowi niemieckiemu w Warszawie p. v. Moltke, natychmiast po powrocie min. Curtiusa z Genewy ogłoszona zostanie oficjalnie jego nominacja.

Tajny radca v. Moltke liczy lat 47. Karjerę polityczną rozpoczął w roku 1914, jako atache przy ambasadzie niemieckiej w Konstantynopolu. Po zakończeniu wojny światowej, w której uczestniczył jako oficer, p. Moltke zamianowany został w roku 1920 komisarzem rządu w Opolu. Od r. 1922 był członkiem polsko-niemieckiej komisji mieszanej na G. Śląsku. W roku 1924 powołany został na stanowisko radcy ambasady niemieckiej w Konstantynopolu, zaś w r. 1928 mianowany został naczelnikiem wydziału wschodniego niemieckiego urzędu spraw zagr.

Rok krwi.

W mowie wygłoszonej dr. Goebbels jeden z przywódców ruchu narodowo-socjalistycznego w Niemczech, oświadczył, że rok 1931 będzie rokiem decydującym, wymagającym wielkich poświęceń materjalnych i rozlewu krwi.

Niemcy budują w Rosji fabryki gazów trujących.

Z Niemiec do Rygi w kierunku na Moskwę przybyło 30 wagonów z ładunkiem maszyn, przeznaczonych do budowy fabryki gazów trujących.

Nie jest to pierwszy wypadek, że Niemcy przewożą do Rosji całe chemiczne fabryki. Nowa fabryka zbudowana będzie pod kierunkiem niemieckich inżynierów, którzy przybyli do Moskwy. W jakiem mieście zostanie założona nowa fabryka, nie jest jeszcze wiadome.

Z Województwa Śląskiego.

Zarobki górników na Górnym Śląsku nie zostaną obniżone.

Wyrok komisji arbitrażowej.

We czwartek popołudniu w Katowicach odbyło się posiedzenie komisji arbitrażowo-pojednawczej w sprawie nowej taryfy zarobkowej w kopalniach węgla i kruszcu na Górnym Śląsku.

Jak się dowiadujemy, pracodawcy żądali redukcji zarobków o 10 proc., zaś związki górnicze domagały się podwyżki zarobku o 15 proc.

Wyroku komisji arbitrażowo-pojednawczej oczekiwano wśród ogólnego zainteresowania. O godz. 6 wieczór przewodniczący inż. Kossut ogłosił wyrok, mocą którego dotychczasowe zarobki górników na kopalniach węgla przedłużono do 1. lutego 1932 r. Umowa może być automatycznie przedłużona lub na miesiąc przed upływem wymienionego terminu wypowiedziana.

Sprawę zarobków górniczych na kopalniach cynku, rudy, żelaza i ołowiu odroczono, celem bezpośrednich pertraktacyj między pracodawcami i robotnikami. Wnioski o redukcję zarobków oraz ich podwyżkę, komisja odrzuciła. Wyrok powyższy w obecnych warunkach ciężkiego kryzysu jest dla górników korzystny.

Górnicy węglowi utrzymali się na rok przy dotychczasowych zarobkach.

Z Mikołowa i okolicy.

Gwiazdka w „Harmonji".

W ubiegłą niedzielę, dnia 18 bm. urządziło tow. śpiewu „Harmonja" swoją tradycyjną „Gwiazdkę".

Prezes towarzystwa p. R. Bąk, po powitaniu obecnych gości, w treściwych słowach przedstawił symboliczne znaczenie „Gwiazdki". Po przemówieniu prezesa nastąpiło przy skromnie zastawionym stole łamanie się opłatkiem. Zebranemu towarzystwu przygrywała skocznie orkiestra złożona z członków „Harmonji". Nastrój „Gwiazdki" podniosły kolendy, śpie-

wane pod batutą p. posła Krawczyka.

Ze szczególną wdzięcznością wspomina towarzystwo serdeczne przemówienia p. Burmistrza Koja i p. Palucha, którzy razem z p. Radcą Drzazgą raczyli zaszczycić towarzystwo swoją obecnością.

Wdzięczność wyraża także towarzystwo swemu kochanemu Dyrygentowi, starającemu się podnieść drużynę śpiewaczą na jaknajwyższy poziom.

Walne zebranie „Harmonji".

Zarząd „Harmonji" zawiadamia swych członków i sympatyków, że walne zebranie odbędzie się w dniu 8. lutego br. o godz. 3-ciej popoł. w lokalu p. Rudzkiego przy ul. Dworcowej 1.

Tow. Gimnast. „Sokół".

Towarzystwo Gimnast. „Sokół" w Mikołowie, urządza w niedzielę, dnia 1 lutego 1931 r o godz. 3 popoł. w lokalu p. Rudzkiego, przy ulicy Dworcowej

Roczne Walne Zebranie

na które niniejszem wszystkich członków i sympatyków uprzejmie zaprasza.

Walne Zebranie „Jaskółki".

Tow. Mandolinistów i Wycieczkowe „Jaskółka" w Mikołowie zwołuje w niedzielę dnia 25. stycznia o godz. 14-tej w lokalu p. Kiela przy ul. Krakowskiej Walne Zebranie.

Uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

Korsarz Bałtyku.

Staraniem Sodalicji Marjańskiej gimnazjum męskiego odbędzie się w niedzielę 25 bm. w sali Hotelu Polskiego przedstawienie teatralne sztuki w 5 aktach pod tytułem „Korsarz Bałtyku", rozgrywającej się w r. 1721 w Kopenhadze.

Przedstawienie rozpocznie się punktualnie o godzinie 6--ej wieczorem. W przerwach przygrywać będzie orkiestra gimnazjalna.

Bilety w cenie od 50 groszy do 3 zł. są do nabycia wcześniej w sklepach p.: Śmiekowskiego i p. Ligonia.

Ukarany wybryk.

W ostatnim czasie odbyła się rozprawa sądowa przeciw niejakiemu Jerzemu Fili, który w listopadzie ubiegłego roku dopuścił się w lokalu p. Paducha obrazy uczuć narodowych ludności polskiej. Wyrok sądowy potwierdził winę Fili, skazując go na 6 tygodni aresztu.

Czyj zegarek? Czyje miski?

W Rybniku zajęła policja jednemu z kolejarzy złoty zegarek, zakupiony przez tegoż w pociągu z Katowic do Rybnika od pewnego osobnika, który wysiadł w Mikołowie. Zegarek ten został sprzedany za 30 złotych, wobec czego zachodzi podejrzenie, że zegarek ten pochodzi z kradzieży. Dla informacji podajemy, że jestto zegarek o dwu kopertach z napisem „Ancre de precision".

W Tychach podczas rewizji u jednego ze złodziei znaleziono trzy misy. Misy te podobno — podług zeznania ostatnich „właścicieli" — zostały ukradzione w Mikołowie. Jedna misa porcelanowa ma kształt czworoboczny, pozostałe dwie misy są okrągłe.

Przedmioty powyższe są do odebrania na policji przez prawych właścicieli.

Tragiczny wypadek.

W nocy 19 stycznia wracał z zabawy 28-letni Herman Reguła z Łazisk Górnych w towarzystwie znajomych. W pewnej chwili pojawiły się na szosie z tyłu za idącymi dwa samochody. Jeden samochód wyminął szczęśliwie idących. Gdy natomiast nadjeżdżał drugi samochód Reguła odwrócił się w stronę samochodu i chcąc się usunąć na bok wszedł właśnie pod samo auto. Niestety nie było już możności wstrzymać auta, które przyprawiło Regułę o śmierć. Zwłoki ofiary smutnego wypadku odwiozło to samo auto do szpitala w Mikołowie.

Ostrzeżenie.

W ostatnim czasie zbierał w Mikołowie zamówienia na maszyny do szycia niejaki Henke Jan z Rybnika. Przy zamówieniach pobierał on również zaliczki. Jak się pokazuje Hanke nie jest agentem żadnej firmy maszynowej wobec czego pobieranie przez niego zaliczek jest zwyczajnem wyłudzeniem.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

OBWIESZCZENIE

o opłatach od ogierów nie posiadających świadectw uznania.

Magistrat miasta Mikołowa podaje do wiadomości, że na podstawie ustawy z dn. 23. marca 1929 r. o opłatach od ogierów, nie posiadających świadectw uznania (Dz. U. R. P. nr. 24, poz. 247), będzie pobierana w 1931 r. opłata na rzecz Państwa od ogierów, nie posiadających świadectw uznania (licencji).

Opłata wynosi 50 zł. od ogiera.

Od powyższej opłaty wolne są:

a) ogiery, stanowiące własność Państwa.

b) ogiery, które nie ukończyły 3 lat, licząc od dnia 1. stycznia tego roku, w którym się koń urodził.

c) ogiery, biorące udział w wyścigach konkursach i innych próbach koni z wyjątkiem wystaw i pokazów, pod warunkiem, że posiadacze ich wykażą się zaświadczeniem Ministerstwa Rolnictwa, stwierdzającem uczestnictwo ogiera w tych próbach.

Magistrat wzywa przeto wszystkich posiadaczy ogierów, podlegających opłacie:

1. aby w czasie od dnia 1. stycznia do dnia 1. lutego (włącznie) 1931 r. zgłosili je w Magistracie — pokój nr. 4;
2. aby do dnia 1. kwietnia (włącznie) 1931 r. wnieśli do kasy miejskiej opłatę w wysokości 50 zł. od ogiera.

Magistrat oznajmia jednocześnie:

1. że kto w przepisanym terminie, t. j. do dnia 1. lutego (włącznie) 1931 r., nie zgłosi ogiera, podlegającego opłacie, ulegnie karze pieniężnej do 100 zł. lub karze zastępczej aresztu do 3 dni (art. 6 ustawy),
2. że opłaty nieuiszczone do dnia 1. kwietnia (włącznie) 1931 r. będą, zgodnie z obowiązującemi przepisami, ściągnięte przymusowo z doliczeniem kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych.

Mikołów, dnia 7. stycznia 1931 r.

Magistrat.
(—) Koj, burmistrz.